



25133

1 Moa. St. Dr.

P

1882. III. 177.

BYŁEM
U
PANA PODSTOLEGO

Wzrost 520

25733-





Bylem u Pana Podstolego. Po
oszczędnym, ale smacznym obiedzie,
zaczęliśmy czytać dzieła statystyczne
Konarskiego, który pierwszy odwa-
żył się podkopywać straszliwy Kolos
Anarchii Polskiej, *liberum veto*. Na
szóstej karcie tego dzieła stanęli-
śmy, gdy wszedł do Izby P. Miko-
łaj Siostrzeniec zacnego mego Go-
spodarza, powracający z Kontra-
ktow. Wyśłał go był P. Podstoli w
Interesach tyjących się swego ma-
iątku; ale że Ojczyzny dobro, iak
przyśtoi na cnotliwego Polaka, mo-
cniey zatrudnia iego serce niż zysk
domowy; rzekł do Siostrzeńca: Wol-

nego czasu dasz mi sprawę z Poselstwa Kontraktowego, a teraz powiedz mi, co tam mówią o Konstytucyi. P. Mikołay oznaymiwszy Wułowi swemu zdania znakomitszych a iemu znanych Obywateli, poszedł rozgościć się, a Pan Podstoli tak do mnie mówił.

Przekonany zupełnie o dobrej w gruncie swoim Konstytucyi zgo Małia, nie miałem przyczyny szukać ubocznych światła między temi, których dawne przesady ieszcze dręczą. Oświadczałem wśzędzie moje uszanowanie i wdzięczność dla cnotliwego Seymu, i dobroczynnego Króla, który wśrzód naygwałtowniejszych przeszkod, mężnie gotował tę szczęśliwość dla Narodu, której teraz pierwsze promienie świat Polki rozweseliły. Nie znalazłem przeciwnych moim uwielbieniom i pochwałom, których dla tego dzieła
nie

nie oszczędzałem. Przekonywali się moi Ziomkowie: iż Polska chcąc być rządna i znacząca, nie mogła się przy dawnym zostać nieładzie. Prawa człowieka upowszechnione nie gniewały bynajmniej nawykłych do dzikości dziedziców: bo mając przed oczyma świeże wolności Francuskiej przykłady; widząc nadto innych Monarchów podobne zamiśły ulżenia kaydan swoim Narodom; zgodzili się wszyscy: iż dogodniej jest Rzeczypospolitey powiększyć liczbę ochotników do obrony Kraiu. Tak jest w samey rzeczy: poprzednicze Prawa Polskie będąc tylko przywilejami Panów, miliony ludzi oziębłemi na wszelki los Kraiu i obojętnemi czynili mieszkańcami. Jednych opanowała gnusność i pijaństwo, drugich miłość pokoju w obce przymusiła siedliska.

Nie



Nie ten jest dzisiejszy stan rzeczy. Dźwigniona Rzecz pospolita mądrymi ustawami, wszystkich iednakowym wiąże interesem do swej obrony. Zabezpieczone Cudzoziemcom swobody i wolność, zaludnią kray nasz przemysłnemi Rzemieślnikami, i pomnożą jego bogactwa. Siła Narodu zwiększona, Traktaty z Mocarstwami zawarte, zapewniają nam zewnętrzne bezpieczeństwo. Zginęły już te przeżożne i wolności niebezpieczne ciężary: Starostowie, dożywotni Ministrowie i Sędziowie, którzy przed tém wiecznemi byli Dyktarorami w Seymach, uprzywileiowanemi ciemnizycielami ubogich Miast Naszych, Szlachty miernego majątku i nędznych włościan. Pokruszyliśmy (że użyję wyrazów iednego z Prawodawców) te bożyściców bałwany. Wymiar sprawiedliwości, już odtąd równym dla ubogiego i bogatego naznaczyły prawa. Potworzono Magi-

stra-

7

stratury, które nieprzerwanym pomiędzy sobą spoione łańcuchem, stanowią rząd Kraiowy. Czuły dozór Króla nad wykonaniem prawa; moc Iemu zostawiona, zwołania Narodu w gwałtownych zdarzeniach; odpowiedzialność Ministrow za złe urzędowanie; wszystko to wroży Nam pewne Narodu szczęście.

Zazdroszczę Prawodawcóm, że w układzie tak zbawiennego dzieła nie byłem uczestnikiem; zazdroszczę i tym gorliwym Mężom, którzy niepracowani, radami swoimi zafalali ducha Narodowego! Chlubna dla Narodu Konstytucya, który samym tylko utrzymywał się nieładem, albo raczey, który nieładem sam sobie gotował nieuchronne zatracenie, założyła węgielny Kamień trwałego szczęścia i niepodległości Polaków! Lecz oby wiedzieli, że dzieło ich w ten czas dopiero rzetelnie ukończone

8

zostanie, gdy pomyłne skutki Konsty-
tucyi, taką ią w rzeczywistości u-
czynią, iaką ią sobie gorliwa ich
miłość ku Oyczyźnie wystawiała!

Skołatana nieszczęściami Oyczy-
zna, gdy się do poprawy Rządu za-
biera, baczyć powinna, aby wzorem
owego, który miotany nawałnością
morłką, słabey uchwycił się skały, i
z nią pogrążony został, nie upadła.
Przekonany jestem na nuylepszą stro-
nę o osnowie Rządowej Ustawy.
Widzę, iż w nayezytszych zamia-
rach zbawienia Oyczyzny jest napi-
śana. Nie lękam się władzy Króla
tym prawem Iemu nadaney; bo ta-
kiemi owszem prerogatywami chcę
go mieć przywiązanym do Narodu.
Nie lękam się władzy Króla, bo nay-
waleczniejsze sprawy Narodu widzę
bydź zostawione Seymowi. Ze Król
ma czuwać nad Magistraturami, cóż
ztąd niebezpiecznego dla wolności?
wszak-

- wszakże z mocy tylko prawa nakazy-
 - wać im będzie. Któż rozsądny nie
 zechce wykonania prawa, od którego
 bezpieczeństwo Obywatela i spokoj-
 ność zależy „Ale was samych oba-
 „ wiam się, Polacy! Wasza niesfor-
 „ ność i niezgoda o zgubny hak przy-
 „ prawić może wolność Narodu. Wy
 „ w urzędowaniu gnuśni i nieczynni,
 „ w domu nierządni i niespokojni,
 „ na Poselskich spodleni, łatwy
 „ dacie do serca waszych przystęp
 „ podeyściu i obłudzie sąsiada! —
 Nie widzę zaś w całej tej ustawie
 żadnego naznaczonego frzodka, któ-
 ryby ducha Narodowego, któryby
 miłość Ojczyzny wpaiał w serca mło-
 dych Obywateli, i Obywaterek.
 Chcę mówić z odważnemi Patryota-
 mi że „ Wierność Króla i Sędziów,
 „ pilność Oyców i Matek, przywią-
 „ zanie młodych Obywateli, mężstwo
 „ Polaków, utrzymać iedynie mogą
 „ niniejszą Konstytucyą!

Rzecz

Rzecz o Królu już ukończona. Ustanowione następstwo mocno Króla każdego łączyć będzie z Narodem: *Pacta Conventa*, te święte wzajemney pomocy i pożytkow umowy, przy każdym wstępie na tron przysięgą stwierdzane, utrzymają Króla w obrębach Praw Maiełtatu. Dozór Seymu nad Edukacyą Dzieci Królewskich uwolnić powinien Rzecz pospolitę od próżney boiaźni, aby Następca nie był zdatnym do rządzenia. Ale z kądże mamy brać nasiona dobrych Obywateli, z kąd przywiązanych do swęy Matki Synow? Mam tylko nadzieię, że w dalszym ciągu, Seym coś o tém napisze. Mówię o Edukacyi Młodzieży, która niepospolitym powinna bydź obiektem Prawodawctwa, która owszem z samego Prawa powinna wypływać.

Talem fore Rem publicam, quales pueri ad eam regendam acced-

na. *cessuri olim sunt. Summa autem rei*
 óla *ab Educatione pendet.* Tak iest:
 em: Edukacya początkowa na prawdzi-
 aie- wych cnoty i Religii maxymach za-
 wy, sadzona, utworzy dobrych Sędziow
 się i Oycow; zacznie nowe pokolenie
 a w dobrych Matek; uwieńczy skutkiem
 zór myśl Prawa i prace Seymu cnotli-
 ble- wego. Zastanowmyż się, iakim się
 po- dotąd u nas dobywa sposobem? a
 oca ztąd wnośmy: iakie Oyczyźnie w
 Ale przyszłych Polakach gotuie na-
 ch dzieie?
 do

na- Dzięki Bogu! że przecież wy-
 ym perswadowali sobie Polacy iż w wła-
 du- śnym Kraiu znaleźć mogą Nauczycie-
 oli- low zdatnych do swoich dzieci; że
 wo- przecież nie w tak wielkiej liczbie
 go i nie z takowemi Aplauzami przy-
 imują do Edukacyi Cudzoziemcow,
 n, tych to mieszkańców całego świata,
 uc- którzy zysk tylko mając na celu,
 więcej zarażali obyczaie dzieci na-
 fzych,

fzych, niż doskonalili rozum. Wi-
 działem iednego Panicza, którego
 Nauczyciel Francuz, chcąc (podług
 systemu P. Rousseau) obojętnym
 uczynić na wszelkie zgorzienia i wy-
 stępki, wystawiał mu naywściecz-
 niejsze obrazy nayskrytszych w cie-
 lesności tajemnic. Słyszał tego mło-
 dzieńca rozmawiającego z nayzim-
 nieyszą Krwią o lubieżności; chwalił
 niebaczny wewnętrzne iego usposo-
 bienie, i rozumiał nierozsądny, że
 dusza iego nie ma w tym upodoba-
 nia, co ięzyk tak ozięble wymawiał,
 Cóż się stało? Oto ów spodziewany
 młody Demokryt, doświadczając póź-
 niej prawideł swego przewodnika,
 padł ofiarą Wenery, i nędznie zginął.

Wieleż nie naliczemy podo-
 bnych przykładów, gdzie młodzież,
 już nie mówię przez naprowadzanie
 Nauczycielow, ale przez niegodziwe
 ich pobażanie, zabiera ten iad nie-
 wyko,

Wi- wykorzeniony, z którego potém gi-
ego nie w kwiecie młodości „Nieprawie-
ług „dliwi, bezbożni Rodzice! będziecie
ym „w odpowiedzi przed Bogiem i
wy- „Oczyzną za miękkie waszogo po-
ecz- „tomstwa wychowanie, za dobiera-
cie- „nie mu Nauczycielow, których
ało- „obyczaiow i Religii sami nieznacie.
im- „Jeżeli w dzieciach kochacie krew
alił „własną warci jesteście tego udre-
so- „czenia, które z śmierci ich zbyt
że „wczesney, lub niedołęzuego życia
ba- „dotyka serca wasze! W czem zgo-
iał, dny bydź może Geniusz Polaka z
ny Francuzem lub Włochem? Te oby-
pó- dwa Kraie mając gorące klima, wy-
a, daią Obywatelow nie unoszonych w
ał. zdaniu. i ognistych w temperamen-
cie. My z położenia pólnocnego, z
do- zimnemi tylko Narodami pogodzić się
ż, możemy; tak dalece, iż dziecię Pol-
nie skie od Włocha lub Francuza wycho-
we wane, dziwną jakąś mieszaninę w
ie- humorach swoich okazuje.

Celem

Celem Ednkacyi naypierwszym o
 iest', oświecić młodego w obowią- i
 łościach względem Boga, Społeczeństwa i
 siebie samego. Religia nie tylko w
 Moralności ale i wszelkich innych w
 Nauk powinna być fundamentem. p
 Lecz niestety! zasada ta i iedyne uszczę- d
 śliwienie Społeczności ludzkich nie p
 przypada do smaku tegowiecznym d
 Filozofom! Upodobało się im, wyna- ie
 leść w niej maxymy dziwaczney fa- n
 motności, maxymy z dobrem czło-
 wieka nie zgodne. Wszystko odwo-
 łują do natury; jeżeli tylko nałogi z
 bezecne i uroienia mędrkow, warte są c
 tego nazwiska! Słyszałem nawet ie- m
 dniego, który mówił: iż wszystko czy- p
 nić wolno, co zdrowiu człowieka nie w
 szkodzi. Opatrzność światem rzą- w
 dząca nie zgadza się z rozumowaniem f
 naszych Filozofów: Wolą oni wszy- na
 łątko podawać w niepewność; wolą fz
fato iakiemuś przyznać panowanie w
 nad światem; wolą rachować znisz- ka
 cze-

z ym czenie za czasem niektórych iestectw,
 wią i zalenie Królestw morzami; niżeli
 wa i sławić dobroczynnego Boga, a spra-
 ylko wiedliwość Iego i Wszechmocność
 ych wystawiać za pogrom dla przestę-
 tem. pnych. Taka Edukacya; gdy będzie
 czę- dalej upoważniona; tyle namnoży
 nie prawideł Moralności i Fizyki, ile
 nym dowcipow ludzkich; a w takiey nie-
 yna- iedności zdań, społeczność podzielo-
 fa- na, upaść koniecznie musi.

złó-
 wo- Czytanie Książek bez braku po-
 logi zwolone młodzieży, zaraża iey oby-
 e są czaie, i w społeczności rozsięwa te
 ie- mniemane światła, które wyraźnie iey
 czy- porządek niszczą. Już prawie po-
 nie wszechnem hasłem stała się równość i
 rzą- wolność człowieka, Czułość biorą wży-
 tem fcy za prawo swoich postępów, a
 ży- nawet w naygorzszych sprawach tą du-
 olą fzy sprężyną zasilaniać się pragną. Ró-
 nie wność i wolność dyktuje Prawa Człowie-
 sz- ka? Czułość nie radzi przykre dopełniać
 powin-

powinności. Cóż z tad? Oto roz-
 fierzamy Prawa Cłowieka, a o po-
 winnościach iego zamilczamy — Do-
 chodzę myśli tych oświeceńców. Chca-
 oni na swoię stronę przeciągnąć
 lud ciemny, aby się w czasie zrobili
 nad nim samowładnemi. Bo spytałbym
 się tych miłośników ludzkości: czyliby
 pozwolili na małżeństwo Córek swo-
 ich z katami, lub z innemi ludźmi
 podłego stanu i profesyi? a przecie-
 ich rozumowanie tak powinno być
 w skutkach ogólne, iak iest w deklama-
 cyach. Niech rôlnik równą ma spra-
 wiedliwość, iak i bogaty; niech tego
 pieniądze nie uwalniają od wyroków
 Sądowych; niech życie ubogiemu wy-
 darte iednakową zyskuie Rządu bacz-
 ność, iak odebrane bogaczowi; zgoła
 niechay opieka rządowa rozciąga się
 zarowno do bezpieczeństwa Osob,
 własności i majątku wszystkich; a w
 ten czas niższa klasa ludzi przešta-
 nie na swoim przeznaczeniu.

Nie

roz- Nie mogę zamilczyć o tych Książkach, które nawet Religia i Wiara
o po- osłabiają w naszych Czytelnikach.
- Do- Wiem o iedney w ięzyku Francuzkim
Chca napisaney, którey Autor naybezbo-
gnąć żniey urąga się z nayświętszych
robili Tajemnic Wiary naszej: samo Wcie-
lbym lenie Chrystusa naywzietecznieyszym
yliby wyszydza sposobem. Oziębłych ma-
swo- my Katolików, iakich nie miał żaden
dźmi wiek. Cóż będzie z tą spółecznością
ecież którą takie o Wiare poróżniać be-
bydź dą zdania? Wprowadzenie do Kraiu
ama- tak bezbożnych Książek nie iest w
ipra- Handlu kontrabandem, i Kommissya
tego Skarbowa dopełnia swoich obowią-
okow-zków, kiedy cło tylko od nich wy-
wy- biera: ale iest kontrabandem w oby-
acz- czaiach, na które Policya, na które
goła Stan Duchowny powinien mieć ba-
a się czność. Odstąpiliśmy surowości Ko-
sob, ściola, i względem wszelkiey iego
a w Nauki staliśmy się obojętnemi. Nie
esta- dajemy bacności na Młodzież naszą
ie B , chcąc



chcąc ją mieć gorszą od nas samych.

Podobne światła, prócz Książek, zabiera Młodzież nasza z odwiedzenia cudzych Kraiów. Odwiedzanie to za dniami prawami nie opisane przeistacza Polaków w Cudzoziemców, którym własni Rodacy, Prawa i Ojczyzna nie są miłemi. Cóż za stosunek zwyczajów Zagranicznych do naszych Ojczystych. W czem Nauka Prawa Zagranicznego może być Polakowi pomocna! Już się nie możemy skarżyć na niedostatek praw naszych, abyśmy się obcemi zasilać mieli. Prawa Kardynalne, Konstytucyjne, które dotąd szczęśliwie są ustanowione, i przyszły Prawa Cywilnego i Kryminalnego Codex do naśladowania podobno inne Narody pociągnie; Prawa zaś powszechnego, i w własnym Kraiu nauczyć się możemy.

Ale



sa- Ale nadto podchlebilem naszym
Wędrownikom: nie mają oni tego
za- zamiaru w swoich podróżach, aby się
enia czegoś dobrego nauczyli: ich celeni
o za- fą rozkolże, na których zdrowie i
ista- maiątek tracą. Wyjeżdża Młodzie-
kto- niec za granicę bez doświadczonego
czy- przewodnika; wyjeżdża w wieku, w
unek którym namietności posiadają miey-
na- ące rozumu. Czyliż sam przez się po-
auka trafi korzystać z tych obiektów, któ-
ydz reby do wydoskonalenia iego rozumu
mo- przydatne bydź mogły! Zalsnie on na
na- powaby innego rodzaju, i przywiezie
silać Regeſtr mód i metrefs. Cóż sądzić
fty- o takowym Polaku? . . . Zechce się
e są promowować w Rzeczypospolitey;
Cy- ale czyliż będzie znał Prawo Polskie
do i zwyczaie Narodu? czyliż będzie
rody przychylnym Kraiowi? . . . Nieſte-
ego, ty! będzie w ſwoiey Oyczyźnie Cu-
mo- dzoziemcem; przywiąże się do tam-
tego Kraiu, który przy rozwiianiu

B₂

się

się władz Dufzy swoiey poznawać zaczęli!

Polka z natury swego położenia ma dosyć powabów: przekonywają o tym sami Cudzoziemcy, którzy się do nas cisną gromadnie. Znajdziesz na tej Ziemi źródło bogactwa i rokoszy; znajdziesz ślady Nauk i wielkości Narodu. Ale gdy chęć odwiedzania Cudzych Kraiów stała się pospolitą w Domach młodszych; niechże przynajmniej młodzież nasza nie podróżnie wczesniej, dopóki własnego Kraiu dobrze nie pozna; dopóki nie odbędzie publiczney funkcyi; a z podróży swoiey niechay się sprawi przed Kommissyą Edukacyią. Z żalem wspomnieć muszę, iż Panowie Nasi z nienawidzali Rzeczpospolitą w obcych Mo- carstwach, wystawuiąc w niej bezprawia, nierząd i Anarchią!

Winżuję Narodowi mojemu, że Edukacyą Młodzieży umieścił pomie-
dzy



za- dzy głównemi celami Administracyi
enia Publiczney. Nic sprawiedliwzego
waia nad ten Udział Rządowey Opieki
rzy Młodym przyszłych Pokoleń Latoro-
ay- ślom. Przyznam się iednak W Panu,
ga- że mi się wcale nie podoba niniey-
ady Organizacya Kommissyi Eduka-
gdy cyney. Aby zrecznie powodować
iów Edukacyą Publiczną, nie dosyć jest
mo- być głębokim Politykiem, wielkim
niey Ekonomistą, uczonym Prałatem; nie
rze dosyć jest, znać naycelnieysze tak
pu- teraznieyszego, iak zeszłych Wiekow
wo- Dzieła; umieć wymownie pisać &c.
sya Te i tym podobne Talenta są arcy-
nieć piękne i pożyteczne, ale nie one
awi- stanowią ową mądrość, ową przezor-
Mo- ność, owe światło, które powinny
ora- być pierwszym charakterem zarzą-
że dzającego Edukacyą. Gruntowna zna-
nie- iomość rutyny Nauk, połączona z
wiadomością głęboką ludzkiego serca,
Dziecinnych skłonności, narowow
potrzeb i passyi, w umysła moim,
jest

jest naypierwszym przymiotem skła-
 dających Magistraturę nad Edukacją
 przełożoną. A z uszanowaniem przy-
 zwoitém wielkich w Narodzie Mę-
 żów, wyznać musimy, iż wielkim
 Panom na nim schodzić musi: bo i
 sprawowaniem głównych Rzplitey
 interesów zajęci, nie mogą wcho-
 dzić w te szczeguły, które roztrzą-
 śać koniecznie w Urzędzie Edukacy-
 nym należy; i nigdy niebyli w owym
 doświadczeniu, które daie i wydosko-
 nała Naukę natury Dzieci. Niewąt-
 piemy przecież, że Seym terazni-
 ejszy zaradzi i temu. Dla swego i
 Nauk zaszczytu siedzieć zapewne bę-
 dą w Kommissyi Edukacyney wielcy
 Mężowie, których gorliwość dotąd
 znaczne w Narodzie działała skutki.
 Ale z rady Stanów, zapewne przyi-
 mą do społeczeństwa prac swoich powa-
 żnych i na drodze Nauk zapędzonych
 w lata Mężów, których Kray Nasz
 podostatkiem liczy, a którzy pod
 tym

tym pełnym chluby wieńcem długich prac swoich, wszystkie szczeguły Edukacyi mocno zgłębiając, wypadki swoich dojrzałych Uwag, podawać będą Kommissarzom Wyższej rangi za niezmienné prawidła, podług których Dzieło Edukacyine dla Dobra Kraiu i potomności ulepszać należy. Wreszcie nie zdaie mi się: że rząd Dóbr przeznaczonych na Fundusz Edukacyiny, iest w ręku tej czci godney Magistratury. Gospodarstwo krajowe, nie może iść dobrze, gdy się iego Administracya zbytecznie podziela. Niechby Kommissya Skarbowa trudniła się dozorem dochodów na Nauki, a Edukacyina, samym urzędzeniem onych.

W Rzeczypospolitey, gdzie sam tylko charakter Narodowy iestność iey utrzymywać może, Teatra ścisłe opifane bydz powinny. Niechay nie bywaią grane sztuki Komiczne, które zabawiając przytomnych, wpa-
iaia

iaią miękkość i rozpustę w umyśle :
bo tak rozpieszczony młody w sa-
mych tylko zasypiając Romanfach,
zechce unikać pracy i trudnego ży-
cia. Mogę śmiało powiedzieć iż
wszystkie łątki na Teatrze Warszaw-
skim grane, w iednym zawsze są za-
miarze, a żeby Młodzież uczyniły
rospustną. Wiedzieć tylko intrygi
Męszczyzn z Kobiętami, iak gdyby
tyle ważnieyszych nie było materyi.

Mówią miłośnicy Teatrów, iż
Komedye są małą praktyką Nauki
Szkolney iż na Komedyach trafnie
wysztydzane błędy ludzkie, poprawę
obyczajów przynoszą... Właśnie też
w rozpieszczonym umyśle postoi kiedy
uwaga nad sobą samym! właśnie też
spektator uniesiony zmyślnością i
wymowkami ulomności ludzkiej, ze-
chce się zniżyc do tego stopnia, a-
żeby wglądał w wnętrza swojego ser-
ca! zobaczysz wszystkich uweselonych
z reprezentacyi i zręczności Akto-
rów

rów: każdy wychodzi z siebie kon-
tent, a wszystko do kogoś łożuie.
Nie miękkiey perfwazyi, nie próżb
łagodnych, ale ostrych potrzeba
grotów, aby poprawić obyczaje
Młodego! Znayduią się i tacy, któ-
rzy Komedye przekładają nad Nauki
Duchowne ... O! bezbożności. Toż
nad sercem człowieka więcej mieć
będzie przekonania Kuglarz, niżeli
Stwórca, który temuż sercu pierwsze
dał tchnienie!

Ale gdy zabawy teatralne tak
już opanowały nasze umysły; niech-
że przynajmniey obiekta ich będą
łożownieysze do Geniuszu Narodo-
wego. Mam wdzięczność Autorowi
Komedyi: *Powrót Dośła*, zgodnie
z okolicznością, czasu napisaney która
uczyni iakiś pochop do wydawania
dzieł podobnych. Drammata bez
umizgow Dzieła Rycerskie, Tragedye,
są najłożownieysze do charakteru
Polaków, i naturze Konstytucyi Na-
fzey

szey naydogodnieysze. . Tam się każdy dziwić będzie Męztwu Woioowników Polskich i roztropności Prawodawców; tam znajdzie przykłady miłości, nie już dzisiay graney lubieżności, ale miłości Oyczyzny i chwale; tam go przeniknie uszanowanie Maieństwa i interes Narodu, a święta myśl zapali serce zemstą ku' tym, którzy bez karnie uwłaczali sławie Polaka? Takie to sztuki nie zepsują naszey Młodzieży; takie sztuki utrzymają stałość nieskażonego umysłu; takie będą dokończeniem Historyi Dziadów Naszych!

Cóż mówić o płci Niewieściey, na któręy wychowanie i obyczaje Zwierzchność Kraiowa żadney nie daje bacności? A przecież w ręku teyże płci zoſtaie pielęgnowanie Młodych Polaków, bez iey serca nie obeydą się dorośli. Od niey nayprzód zależy, albo zaprawić Męztwem i miłością Oyczyzny te serca niewinne,
albo

albo ie uczynić obcemi swemu Kra-
iowi. Lecz iakże ta Matka może
napoić cnotą umysł dziecięcia, któ-
ra do niego niema przywiązania; któ-
ra przyuczona do rozwiozłości, przy-
krzy sobie w Małżeńskim stanie i obo-
wiązkach Matki; którey życie samych
tylko awantur i Romanfów daie dzie-
cióm przykłady? Zaledwo w celniey-
szej Młodzieży naszej domacałz się
 ducha Polskiego: czy tylko nie iest
tego przyczyna, którą Horacy wy-
raża:

Facunda culpaæ sæcula, nuptias

Primum inquinavere, & genus & domos,

Hoc fonte derivata clades Konarski » Orel.

In Patriam populumque fluxit. gij

Niech WPana to nie obchodzi,
com teraz powiedział. Znam Ja to
dobrze, żem mówił w zapale; ale czy-
liż człowiek poczciwy może krew
zimną dochować, gdy mówi o panu-
iącey zbrodni? Miłośki wkradły
się

się we wszystkie Stany. Filozofia dzisiejsza uwielbiła wziętość, gdy za niewzruszoną maxymę położyła: że ten tylko może kochać, który jest poczciwy. Nowomoi Mędrcom, albo raczej dawnych nierządników naśladowcy, żartuję z wyrazów. A ponieważ na pierwszym ich celem, jest ugłaskanie zwierzęcej części w człowieku; starają się o to, aby dwóyznacznych używali wyrazów: przez co ludzie rzetelnie cnotliwi a mniej oświeceni, nie mogą nic znaleźć w ich piśmach, coby bez ogrodki szkodziło cnotcie; rozpułtni zaś czytają wszystkie ponęty do zbrodni i do usprawiedliwienia oney. Miłość została potrzebą od tego czasu, iak nieszczęśliwi Arystypa naślednicy zaczęli opowiadać z Katedry Moralności, iż to tylko obowiązany jest czynić człowiek, co czułości jego dogadza, a od tego tylko stronić, co mu bolem grozi.

Smiem

19

Smiem powiedzieć, iż przy nay-
rozsądnieyszym ukształtowaniu Mę-
szczyzn, zawsze blahym i nie stałym
będzie los Oyczyzny, gdy nie bę-
dziemy mieli dobrych żon i Matek;
a tych spodziewać się nie możemy,
dopokąd dziewice nie wezmą się do
cnoty i skromności połączoney z mi-
łością rzeczy domowey i zatrudnie-
nia.

Cnoty Niewiaśt wydawaiają się tyl-
ko w życiu domowym; niechay więc
zostawiają Mężczyznom sprawowanie
Rzeczypospolitey, i czułość o iey
beśpieczeństwo. Dla nich dosyć bę-
dzie, aby zdrowo o rzeczach sądzi-
ły, aby miały przywiązanie do za-
trudnień domowych, aby się wciąż
gnęły w nałóg robot Niewieścich, i
spofobiły się do wszelkich szczegu-
łów Gospodarstwa, któreby im po-
mieszkanie naymilszym czyniły przy-
bytkiem. Niechay nie truią czasu
przy gotowalni, a będą go miały do-
syc

fyć na baczne pielegnowanie dzieci. Niechay umnieyszą wydatków na mody i stroie, a pocziwym Męłzczyznom nie robią wstępu do małżeństwa; niechay zachowuią przystoynne ochędóstwo i ikromny ubior, a unikną podeyrzenia o swoiey cnocie; bo iest to zdanie wszystkich rozumnych: że próżność i przepych nigdy obok nie chodziły z czyśtością.

Zostawuię dozorowi Policyi, aby te tandety cnoty i pocziwości w Miałstach wykorzeniła; aby kiedyżkolwiek założyła tamę rozwiozłości i zepsuciu Młodzieży; aby choroba w dawnych Polski czasach nieznana, i teraz pod obcym imieniem chodząca nie niłczyła nadziei przyszłych pokoleń. Z zgorśzeniem widzieć, iak Młodzież nasza, Młodzież Szlachećna spieszzy na rozpustne gody do smrodliwych Dworków i okazałych Kamienic; iak bez wstydu traci niewinność i zdrowie! Już prawie żadna

ci. dna Panienska pokazać się nie może
na Ulicy, któraby o tę brzydką roz-
wiozłość pomówioną nie była, któ-
raby swoim umizgiem nie wznie-
cała wszeteczney chuci w sercu Mło-
dego. Tak dalece z oboiey strony
wygurowała Helwecego Szkoła!

Wieszże Narodzie! iak wiele przez
to na ludności szkodzielisz? Młodzie-
niec mając taką sposobność na-
sycenia swéy chuci, nie wprzęże
się w związki Matżeńskie; woli za-
wsze bydź wolnym i próżniakiem,
niżeli sobie zatrudniać głowę usługą
w Kraiu i wychowaniem dzieci, które
i poczytuie za wyrzut natury. Chy-
ba tylko w zamiarze polepszenia
losu poymie towarzyszkę; lecz ośla-
biony rozwiozłością, będzie tylko lu-
bieżnym, i niewiernym Mężem, nigdy
zaś Oycem; albo też, szkodliwych
zarwawszy defektów, wyda plód ni-
kczemny i wątły!

Nie-



„ Niewinne dziewice! które w
„ cieniu domowym sp korynie wzra-
„ ście, abyście w czasie wydały
„ Oyczyźnie drogie zadatki płodno-
„ ści swoiey; wy! które natura wy-
„ kształtowała na najdotkliwsze dzie-
„ ło swoje; wy, które stroi we
„ wszystkie rodzaie powabów i pię-
„ kności! baczcie, abyście nie kazi-
„ ły tych wdzięków, które w was
„ umieściła dla nadgrody tego, co
„ w czasie spólnie z Wami dzielić
„ ma wszystkie mozoly i starania,
„ iakich się po was nowe pokolenia
„ domagać będą. Zaśłońcie przed o-
„ czyma Młodzieży te powaby, które-
„ by kalać mogły waszą niewinność,
„ wprowadzając ją w występki, zapa-
„ lając ogniem miłości te serca, któ-
„ rych nie macie posiadać. Niechay
„ ogień tych oczów przygaszony
„ skromością, raczey w nas ulzano-
„ wanie niż chuci w zbudza; nie-
„ chay Święta opona tai przed
rozpu-

W
ra- „ rospuśtnikiem te pierśi, które nie-
ały „ winność samą karmić powinny!

Powiedziałem W Panu, com są-
dził o Edukacyi oboiey płci; oświa-
dczyłem na początku, iak iestem
przekonany o dobroci w gruncie swo-
im *ustawy rządowej*. Ale iakżebym
sobie winszował, gdyby i szczególne
tey Artykuły równe we mnie przeko-
nanie sprawiły! Lecz na to (przy-
znasz W Pan) potrzebaby, aby ciż
Sami i w takowym zaciszu, układali
szczególne rządu części, którzy Usta-
wę Rządową napisali. Widzę ia w tey
świętey ustawie ducha iakiegoś nad-
przyrodzonego, który i wysokość Po-
lityki i związek materyi w szczipłym
zamknął okresie; Widzę wśzystkim
mieszkańcom zapewnioną wolność i
swobody, a Religią Panującą samym
wstępem ugruntowaną. Z żalem zaś
postrzegam iż nie które szczególne

Części

części później stanowiące nie zgadzała się z tym duchem Ustawy Rządowej. Pomiałam inne, których roztrząsanie mogłoby mię uczynić podeyrzanym o parcyalność... O Ludu Mieyskim nie dość pomyślano w Seymie; nie dość go załoniono od zdzierstwa Urzędników; w dochodzeniu sprawiedliwości dłuższą i kosztowniejszą niż oznaczono drogę.

Pokasowano Patronów, a samo Prawo o Miastach i Ordynacya szczerzego potrzebnie gatunku ludzi do dobrego zrozumienia.

Ustanowiono dla Sędziów Mieyskich pensye, to chwałę: Ale że te pensye na niepewnym umieszczono dochodzie; obawiam się aby do dawnego nieładu rzeczy nie przyszło. Zda się, iż Prawodawcy zapomnieli jakie są Miasta w Polsce, i przyucze

ni do wielkomyślności, samą tylko
 Warszawę mieli przed oczyma. Wy-
 znaię, że Warszawa, dla zbiegu lu-
 dności znajdzie dochody z Kancel-
 laryi na opłatę swych Sędziów; ale
 miasta 50. Domów mające, w któ-
 rych ledwo dzieścięć spraw na Rok
 zdarzyć się może, zacóż utrzymaia.
 Officia? Chcąc tedy zachować w
 mocy swoiey i prawo zapadłe, i przy-
 siegę Urzędników, zabraniaiać przyi-
 mowania wszelkich datkow, wypada
 pomnożyć formalności Proceflow, i z
 nich ciągnąć *Jura Cancellaria*. Ale
 czyliż przystoi zdzierać z ubogiego,
 który gdy szuka sprawiedliwości, już
 przez to dowodzi, że poniosł krzywdę?
 Czyliż dla tego ma się dokupować tak
 drogo wyrokow u Sądu, aby innym
 uczynił wstret do pieniactwa? Pró-
 tne jest rokowanie takiey spokojno-
 ści na świecie! Dopoki ludzie żyją;
 nie ustaną między niemi zayścia, pod-

stępy, i wzajemne pokrzywdzenia. Przy takiej nawet Ordynacyi, nie-
 pewność Funduszu z Kancellaryi
 dwóy znaczne jego rozrządzenie (bo
 Papierze stępowanym nie umiem de-
 cydować, bez krzywdy Skarbu, lub
 ubogiego ludu) będzie ieszcze wstę-
 tem do przyimowania Urzędów Mie-
 skich, będzie przyczyną opieszałości
 i gnusności w Urzędnikach, a ztę-
 nie wygodą dla Publiczności.

Ważny jest punkt ustaw Zgroma-
 dzenia Narodowego, aby Sprawiedli-
 wość darmo była czyniona dla Ludu
 Francuskiego. Polakom naszym nie
 zmieści się w głowie, aby Skarb Rzecz-
 czypospolitey na tyle pensyi w Kra-
 mógł wystarczyć; Nie wiedzą: iż usta-
 nowiwszy, zamiast tylu rozmaitych
 ieden rozsądny gatunek podatku, mogł
 by życie swoje i wszelkie potrzeby
 mnieyszą opatrywać cenę, i wsz

stkich

stkich Urzędników opłacać. Ale tę okoliczność światłym zostawuję Prawodawcom. Radząc zaś przeistoczenie w prawie, punktu o pensyach Sędziów Mieyskich, powiedziałbym, iż dochody Miasta niech zastąpią deficit z Kancellaryow dochodu. Nie godzi się zostawiać w niepewności nadgrody, tych Oficyalistów i Urzędników milionowego ludu. Niechay Urzędnik będzie całym dla Publiczności, niechay nie myśli o swoich interesach. Lecz tey cnoty, tey powinności w ten czas się rzetelnie domagać od niego można, kiedy z swoiey funkcyi, do której wżelką moc ducha i talentow przywiezuie, dostateczne mieć będzie opatrzenie.

Cnotliwy Narodzie! zeznay, iak wiele ucierpiałeś na złych Urzędnikach? iak ci przyczyniali się do zguby tyśiącow ludzi? iak fundusze publi-

czne zatracali? Płać im lepiej, abyś
 tym większey pilności mógł się od
 nich domagać. Nie iest rozumny Go-
 spodarz, który żałuje na stróża do-
 mu; nie iest rozumny Pan, który
 dobroć sługi z małej szacuje zapłaty:
 bo takowy sługa albo kraść będzie
 Pana, albo ubiegając się za swoiemi
 zyskami, dobra Pańskiego nie dopil-
 nuie. Przewróć systema, dotąd bo-
 gatym tylko przyiazne, a pracą wy-
 mierzay nadgrody.

Wielbię gorliwość Seymu, że
 w tym od opatrności zrządzonym
 czasie, nic nie tykanego w matery-
 ach rządu zostawić niechce; ale że
 wielu rzeczy tylko dotyka, wiele
protunc stanowi, zdaie się że czyni bez
 systemu. Materya o Zydach zatru-
 dnia teraz Deputacyą. Sprawiedliwa
 iest, aby ten Narod tułacki dotąd,
 urządzić na lepsze Kraiu. Ale przy-

wró-

wrócenie Zydom Kapłana, nadanie Obywatelstwa, sprzeciwi się podobno wyrokowi Chrystusa, i zada ranę ustanowionemu świeżo prawu o Miastach. Baczyć należy na niechęć wrodzoną Żydów ku Chrześcianom, którą, że wyżej nie siągnę, z prawideł swoich Talmudów mają nakazaną; O tey prawdzie przekonywają nas Neofici. Ten ludzi gatunek przez miękkość Narodu Polskiego tak wielkie i rozmaite ciągnie w Warszawie zyski; ma dobrodzieystwa prawa, i opiekę lurydykcyi. Czyliż się zaprzyjaźniają z Katolikami? czyliż w związku małżeńskie wchodzi? Ich Rzecz pospolitą sekret utrzymuje; ich nauka między nami się tylko ukrywa; A że o Religii wspomnę, na pozor tylko są Katolikami, aby pod tém świetnym imieniem zdrady i obłudy tym bezpieczniey popełniali. Powiedz mi kto o nabożeństwie, Chrzcie, lub

Po-

Pogrzebie Proselity Frankowskiego !
 Ich obrządki są tajemnicą przed są-
 siadami Katolikami , a tajemnicą po-
 dobno haniebną przed Zwierzchnością
 Duchowną. Zacoż więc nieprzyja-
 ciół naszych tak troskliwie piełę-
 gnować mamy ? Sami żydzi
 przez nieochędostwo i ruinę do-
 mow przez siebie zamieszkałych do-
 wodzą , iż nigdzie stałego siedliska
 mieć nie powinni. Nareszcie odłączyć
 ich należy od Miast i Wsiow naszych,
 a dać im puste pola na granicach
 Tureckich: tego świetność miast, tego
 dobro naszych poddanych wymaga.
 A gdy ich cierpieć daley wsrzod kraiu
 spodoba się Prawodawcom, naznaczyćby
 przynajmniej potrzeba opłatę iako-
 wą, któraby ich odstręczała od tak
 licznych Małżeństw. Przekonać nale-
 ży tych bałamutow, że obiecany
 Messyasz prawdziwie iuż przyszedł.
 Naostatek , na co się zda powiększać

liczbę

liczbę próżniaków i mieszkańców, kiedy nie rozszerzamy granic.

O Włościanach ludzkość doradziła Seymuiącym Stanom, aby im promyk iakiś wolności zostawiły. Rzecz z zamiaru najsświętsza, z skutkow naypożytecznieysza Kraiowi! Ale kiedyż Chłopkowie nasi zdolnemi będą osiągnąć wolność, bez ich samych i Kraiu zniszczenia? Nie pozwoli Dziedzic, aby w iego Wiosce była przy Kościele Szkołka dla nauczania młodzieży wieyskiej czytania, pisania i lekkiego rachunku: bo zaraz wyrachuje sobie ubytek Rolników ze wsi. Wierzę! Oświecony chłopek nie zechce ięczyć pod młotem Tyrana; ale zacoż ma uchodzić z pod rządu sprawiedliwego i łagodnego Pana, który mu własność gruntu zabezpieczy? który dniem nie będzie wymierzał ciężkiej iego roboty? który mu

spra-

śprawiedliwość nad sobą samym zapewni?

Jeżeli chcemy nadać włościom wolność; wprowadzenie Szkolek Parafialnych jest koniecznie potrzebne: te nam przyniosą porządniejsze wioski, poprawią gospodarstwo Rolnicze, piianstwo wytępią, i w prowadzą łagodność obyczajów pomiędzy nasze chłopstwo, które dotąd z dzikimi zwierzętami równać się może.

Ale kochany przyjacielu! (mówił Pan Podstoli) gorliwość moja o dobro Ojczyzny zadaleko podobno mnie uniosła. Ufać należy Seymowi cnotliwemu, że czego dla dobra Ojczyzny nie dostaie, to opatrzy. a co dla prędkiej rady zrobił niedokładnie, poprawi. Działać prędko i dobrze, nie jest w ludzkiej mocy. Dosyć tym czasem będzie na naszej rozmowie.

Pó-

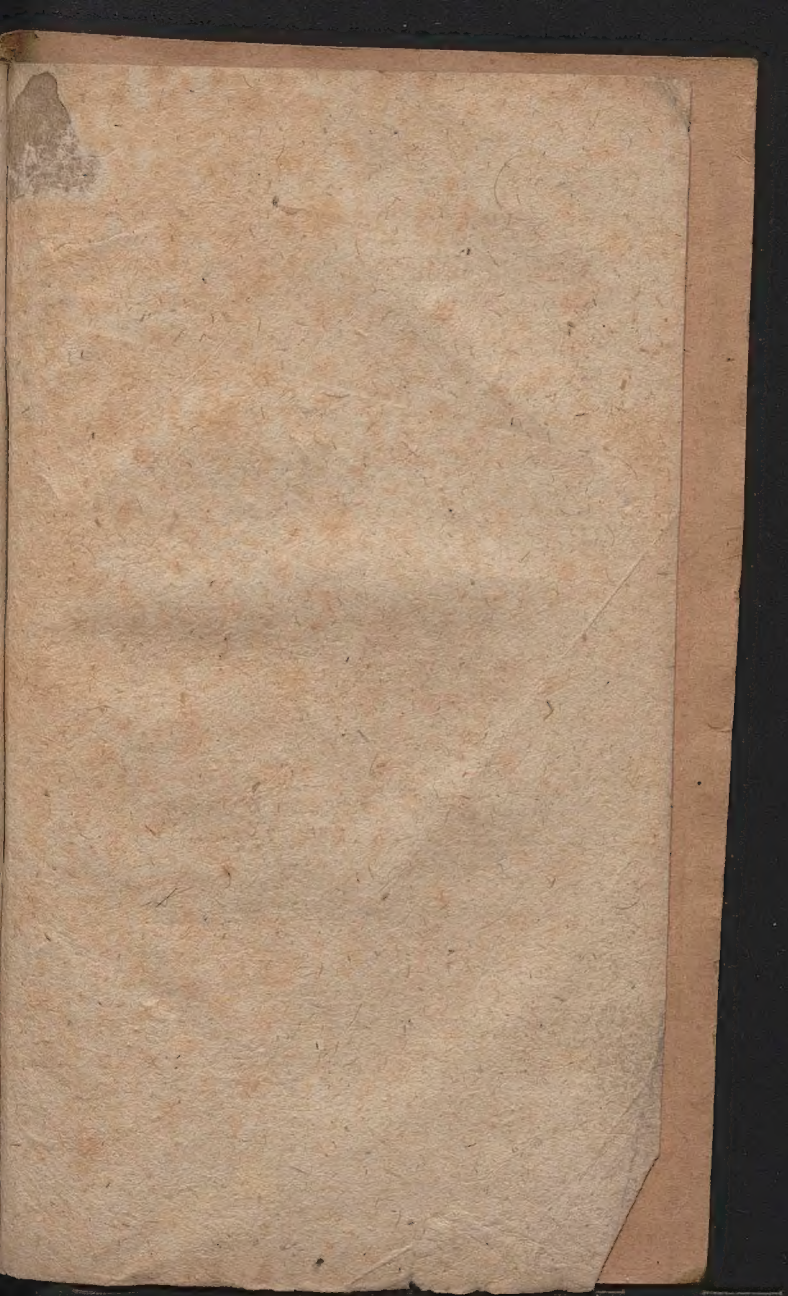
Później przyśłuchawszy się obradom Seymowym. zechcesz odwiedzić wieśniaka; a zaliż ustawy następne będą materją naszej w domu zabawy. Mocno iestem przekonany, że żadna surowość nie ustrzeże złych Urzędników i Obywatelów; i urzędy tyle tylko świetnemi, pilnemi i doskonałemi będą, ile oświeceni i cnotliwi Obywatele będą one posiadać: Za początek więc wszystkiego, Edukacyą stanowią;

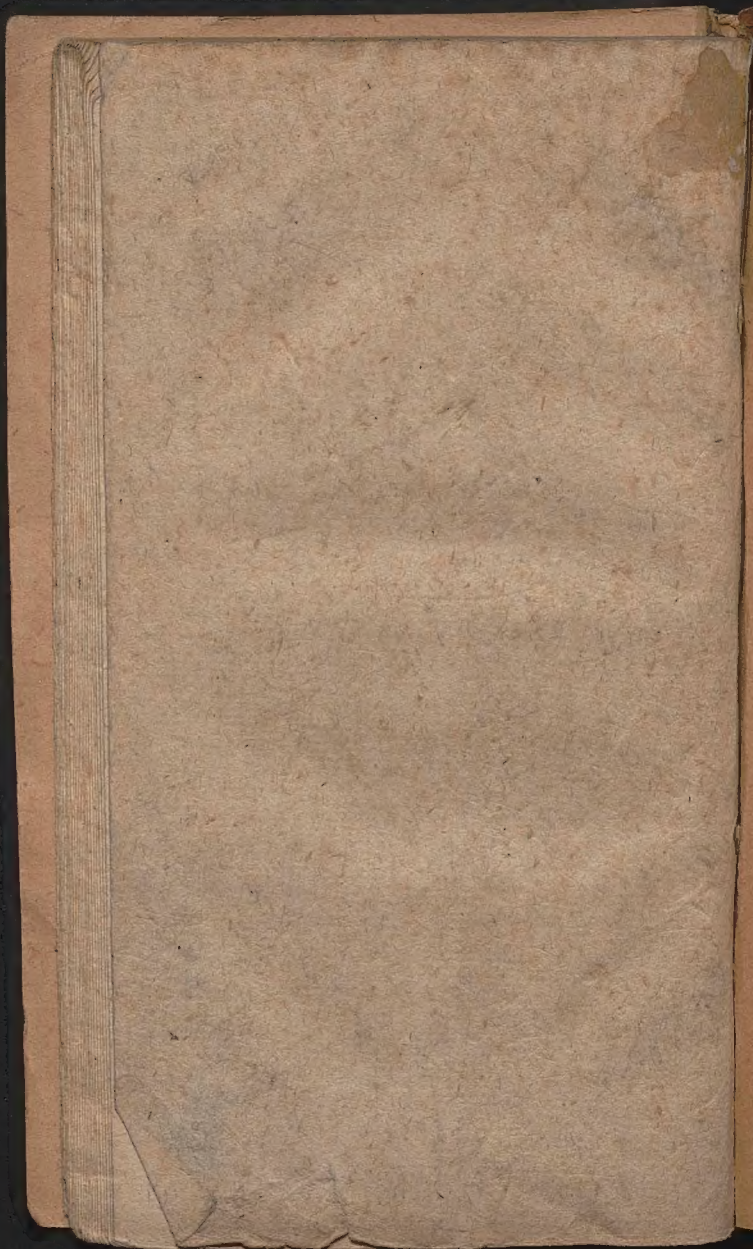
Temi słowy zakończył rozmowę zemną Pan Podstoli. Każde słowo iego zdało mi się wyrokiem rozumu i doświadczenia. Uczyniłem zatem mocne przedsięwzięcie, iż skoro stanę, w Stolicy, udzielię Publiczności myśli tego zacnego Ziemianina. Bóiąc się wreszcie, aby mniey wierna pamięć nie utraciła czego z uwag tak światłych; gdy Pau Podstoli

za-

zaczął nadeszłemu Podstarościemu czy-
nić gospodarskie rozporządzenia,
schroniłem się do wyznaczonego mi
pokoiu, i wszystko, com od niego
słyszał, w tym samym porządku, iak
mówił, wiernie wypisałem.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0026258

